

Dzień dobry,

...

Na deser zostawiłam sobie odpowiedź do Pana. Dziękuję za słowa, które pojawiły się pod koniec Pańskiego poprzedniego maila. Porównanie (oczywiście uczciwszy proporcje) naszej korespondencji do zapisków Panów sprawiło mi bardzo wielką przyjemność, a nawet było powodem delikatnego wzruszenia (taka tam łezka w oku niespodziewana się pojawiła, przepraszam, że piszę o tym tak szczerze, z reguły obawiam się pisać/mówić o swoich uczuciach). Myślałam kiedyś o tym, jak ciekawie byłoby stać się częścią uniwersum stworzonego przez Panów. Niejednokrotnie pisałam, że często słucham rozmów prowadzonych przez Panów, czytałam listy... I tak zupełnie przypadkowo, niespodziewanie jakaś cząstka przeniknęła do tego świata... Jest to dla mnie nieustannym powodem zdumienia i wdzięczności. Gdy pisałam pierwszy list, kierowałam się odruchem serca, po prostu tak dużo i często korzystałam z owoców Pańskiej pracy, że czułam się zobowiązana podziękować. Nie byłam pewna do końca, czy ten mail zostanie odczytany, nie spodziewałam się odpowiedzi, jeżeli już to wyobrażałam sobie jakąś kurtuazyjną, okolicznościową formułkę wysłaną być może przez jakiegoś Pańskiego sekretarza a już zupełnie nie myślałam, że korespondencja rozrośnie się i będzie taka, jaką jest teraz.

...

Miłego dnia!

CHWAŁA!